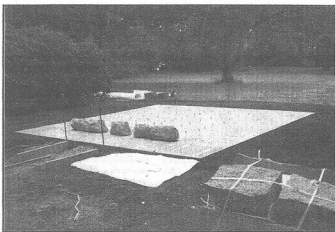


Przekonywałem, że gdy powierzchnia zostanie zmniejszona, proporcje ulegną załamaniu. Nie brano też pod uwagę drogi, a przecież wysypana kruszonym granitem łączy się z całością, ma wymowę symboliczną.



podobnie jak wypolerowane płyty i ręcznie łupane elementy granitowe, ustawione w zwartym porządku architektonicznym.

Nie chodziło mi o ikonografię, lecz o formę w miarę płaską, utrzymaną w nowoczesnej konwencji, ale wieloznaczna, skłaniającą ku wielorakim odniesieniom dotyczącym "czasów pogardy", totalitaryzmu

S.R.: *Czy w gronie komitetu powołanego do budowy pomnika nie dochodziło do kontrowersji, sporów?*

J.W.W.: Były różne zdania, w wielu kwestiach, ale do końcowych ustaleń doszliśmy jednomyślnie.

S.R.: *W telewizji "Polo" pokazano migawkę z prac nad pomnikiem w Strzegomiu na Dolnym Śląsku.*

J.W.W.: Dozorowałem częściowo przebieg prac. Wszystkie elementy pomnika zostały tam wykonane, zaś w Neuengamme montowano je i konserwowano. Nieocenioną wprost pomoc zaoferowała firma budowlana "Granit" pod przewodnictwem pana Zygmunta Popieli.

S.R.: *Od przewodniczącego Komitetu Budowy Pomnika, pana Tadeusza Mosakowskiego, dowiedziałam się, że pomnik będzie kosztował 49760 DM. Podobno nie zebrano tej sumy. Czy otrzyma Pan w takiej sytuacji honorarium?*

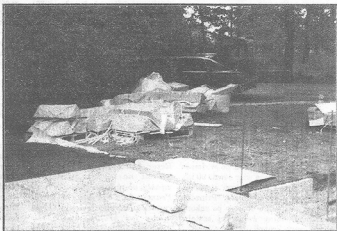
J.W.W.: Otóż kiedy zwrócono się do mnie, bym zaprojektował pomnik powiedziałem, że zarówno projekt jak i pomysł będą подарunkiem i nie chcę wynagrodzenia. Za jego realizację, cały wkład pracy, nadzór, wyjazdy do

Strzegomia, opracowanie szczegółów technicznych, pomoc przy montażu, to wszystko, co wymagało godzin wysiłków aby urzeczywistnić projekt, za to oczekuję honorarium, o ile pieniądze będą. Do dnia dzisiejszego wpłynęło niewiele i tylko wyrozumiałość, życzliwość i zaangażowanie wielu osób sprawiło, że pomnik zostanie 1 września odsłonięty.

Wysokość honorarium ustaliłem na 27 tys. DM. Nie jest to wygórowana stawka, zważywszy, że w Niemczech koszty są nieporównywalnie większe.

S.R.: *Czy zlecenia na tego typu prace zdarzają się często?*

J.W.W.: Rzeźbiarze otrzymują różne zlecenia, pomniki stawia się nie za często, więc takie propozycje satysfakcjonują. Artysci muszą jednak z czegoś żyć. To, czym się zajmuję, a więc działalność pedagogiczna, bo uczę rzeźby, a także prace, które mi zlecają, nie przynoszą horrendalnych dochodów. Co najwyżej pozwalają na skromną egzystencję, na minimum potrzebne do życia. Taka jest prawda. Dobrze więc, że choć to, co robię, daje mi poczucie zadowolenia, a nawet satysfakcji. To jest bardzo dużo i jakże ważne.



rozmawiała Sława RATAJCZAK